WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU" Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 4 halerze. Wychodzi dwa razy dziennie. „GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 hal., kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 22 w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 ha wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty franco do Administracyi „Głosu Narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie Niemieckiem — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków, Tel. Nr. 190.

Nr. 140 Kraków, wtorek 24 marca 1908 r. ROK XVI.

Kronika.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, d. 23 marca 1908 r.

— SPRAWY MIEJSKIE. W sobotę dnia 21 bm. odbyła posiedzenie Komisya administracyjna pod przewodnictwem I. wiceprezydenta miasta dra Szarskiego.

Przeważną część posiedzenia zajęła sprawa wielkiej dla miasta pod względem aprowizacyjnym i sanitarnym doniosłości, budowa chłodni przy rzeźni miejskiej.

Administracya akcyzy przedłożyła Komisyi szczegółowe plany chłodni wypracowane przez st. inżyniera Budownictwa miejskiego p. Goreckiego, które też Komisya po wyczerpującej dyskusji zatwierdziła, polecając Administracyi akcyzy jaknajspieszniejsze rozpisanie licytacji na wykonanie tej budowli i jej urządzeń.

Chłodnia składa się z trzech części.

a) z przedchłodni, która mieć będzie 450 m2 powierzchni i będzie mogła pomieścić na jeden raz mięso z 220 sztuk bydła rogatego rosłego. z 440 cieląt i baranów oraz z 340 sztuk nierogacizny.

b) z chłodni właściwej, o powierzchni 545 m2 która będzie mogła pomieścić na jeden raz 55.760 klgr. mięsa.

c) z przestrzeni przeznaczonych na urządzenie maszynowe.

Do popędu maszyn chłodzących zastosowany będzie prąd elektryczny z centrali miejskiej, która zyska nowego poważnego odbiorcę.

Koszt budowy chłodni wyniesie około 400.000 kor.

Ponieważ na rozpisanie licytacji, zbadanie i zatwierdzenie ofert potrzeba będzie około 2 miesięcy czasu, przeto budowa chłodni rozpisuje się z początkiem czerwca b. r., a w całości gotową i do użytku oddaną być może w maju 1909 r.

Na jednym z poprzednich posiedzeń Komisja administracyjna wydelegowała radców m. dra Rafała Landaua i dra Ponikłę do zbadania zamknięcia rachunkowego za rok 1907 przedłożonego przez Administracyę akcyzy i sprawozdania ksiąg rachunkowych z dowodami kasowymi.

P. dr. Ponikło złożył Komisji wyczerpujące sprawozdanie z przeprowadzonych badań, które wykazały zupełną zgodność ksiąg i zamknięć z dowodami kasowymi. Za mozolną pracę Komisja wyraziła r. m. dr. Ponikle jednogłośne podziękowanie.

W końcu załatwiła Komisja kilka spraw drobniejszych natury administracyjnej i osobistej.

— BUDOWLE NA WIŚLE. Prezydent Izby handlowej i przemysłowej Dattner, otrzymał podczas ostatniego wiedeńskiego zjazdu w sprawie dróg wodnych z kompetentnego źródła wiadomość, że tak dla miasta upragniony, tylokroć zapowiadany konsens budowy na kanalizacyę Wisły pod Krakowem, ma być wkrótce nadesłany do ekspozytury Dyrekcyi budowy dróg wodnych w Krakowie. Na powtórne z Krakowa wystosowane przynaglenie, zawiadomiono wczoraj w drodze telegraficznej prezydenta Dattnera z Ministerstwa handlu, iż Dyrekcji dla budowy dróg wodnych udzielono już w mowie będącego konsensu budowy, oraz, że tut. Ekspozytura w najbliższych dniach otrzyma polecenie rozpoczęcia wykupna gruntów.

— Z KOMISJI TEATRALNEJ. Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisji artystycznej teatralnej pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Leo. Komisja przyjęła do wiadomości sprawozdanie o stanie teatru krakowskiego za czas od 1 lipca do końca roku 1907 przedłożone przez członka Komisji radcę dworu dra Estreichera i po wyczerpującej dyskusji uchwaliła wniosek o udzielenie teatrowi krakowskiemu subwencji za drugie półrocze 1907.

Następnie uchwaliła Komisja zezwolić Operze lwowskiej na urządzenie przedstawień w teatrze krakowskim na czas od 13 czerwca do 16 sierpnia b. r.

W końcu zezwoliła Komisja dyrektorowi teatru p. Solskiemu na podwyższenie cen miejsc o 50 procent na dwa pierwsze przedstawienia „Dymitra Samozwańca" Nowaczyńskiego, ze względu na znaczne koszta połączone z wystawieniem tej sztuki.

— REPREZENTACJE POWIATOWE i GMINNE w LIDZE OBYCZAJNOŚCI SPOŁECZNEJ. Zarząd Centralny L. O. S. wystosował do reprezentacji powiatowych i 150 miast i miasteczek w kraju następującą odezwę, która niewątpliwie spotka się u reprezentacji tych z jak najlepszem przyjęciem.

Zarząd centralny krajowej Ligi obyczajności społecznej zwraca się z prośbą o przystąpienie do Ligi w charakterze członka wspierającego. Skłaniają nas do tego względy zarówno materjalne jak i moralne. Mając bardzo doniosłe obowiązki, wymagające poważnych zasobów pieniężnych, musi Liga oprzeć się na barsilnych podstawach finansowych, ażeby zadaniom swym zawsze mogła jak najenergiczniej, jak najszybciej i jak najskuteczniej odpowiedzieć. Zasadniczo zaś unika Liga próśb o subwencje, które obciążają zazwyczaj zbyt dotkliwie budżety kilku zaledwie ciał zbiorowych, a są zupełnie niewłaściwe, gdy chodzi o pracę na rzecz całego ogółu, a nie pewnej tylko gminy lub jednego powiatu. Nierównie większym jest wzgląd moralny. Krajowa Liga obyczajności społecznej skupia pod swym sztandarem najlepsze jednostki ze wszystkich sfer i warstw społecznych. Wszyscy stają do szeregu, pojmując jasno, że trzeba pracy w szerokim zakresie, gorliwej, jednolitej, dobrym przykładom świecić, podnieść poziom etyczny społeczeństwa, a jednostki, zakażone zgnilizną moralną, dźwigać z upadku.

Nasze Reprezentacje autonomiczne dają nieustannie dowody, że pragną jak najczystszej atmosfery społecznej, a przeto uczestnictwo ich w krajowej Lidze obyczajności społecznej jest rzeczą niezmiernie pilną i bezsprzecznie nieodzowną.

Zapraszając tedy do przystąpienia do Ligi obyczajności społecznej, zawiadamiamy, że członkiem Ligi staje się osoba lub instytucja za wkładką roczną najmniej 12 Koron lub jednorazową najmniej 50 Koron.

— ŚNIEG padał dzisiaj rano, nie utrzymywał się jednak ani na bruku, ani też na dachach. Temperatura obniżyła się również znacznie, gdyż termometr wskazywał o godz. 8-ej rano 1o powyżej zera.

— AKADEMICKIE KOŁO T. S. L. Dnia 9 b. m. w lokalu „Zjednoczenia" odbyło się doroczne walne zgromadzenie Akademickiego Koła T. S. L. celem omówienia działalności Towarzystwa i wybrania nowego Zarządu. Rozdane członkom sprawozdanie z działalności Koła w r. 1907 świadczy o energicznej działalności zarządu i związanych z nim agencji. W roku sprawozdawczym wygłoszono 133 odczyty, otwarto 5 nowych czytelń i oceniono 59 książek. Nadto oprowadzono 13 wycieczek, a liczba osób oprowadzanych wzrosła z 2150 (w r. ubiegłym) do 8549. Poza tem Koło zwracało szczególną uwagę na odpowiednie wykwalifikowanie swych pracowników i w tym celu urządzało częste posiedzenia i konferencje pod kierownictwem specjalistów w danej nauce lub umiejętności praktycznej.

Wybory do Zarządu dały wynik następujący: Przewodniczący—Dziewanowski Zygmunt, zast. przewodn.—Czerwiński Sławomir, sekretarz—Nadolski Jerzy, zast. sekretarza—Znatowiczówna Marja, skarbniczka—Lubodziecka Emilja, zast. skarbn.—Olędzki Roman. Do wydziału weszli pp. Starzyński Artur, Waga Julian, Oleksy Jan, Stanielewicz Wacław, Szmyd Stanisław, Węgrzyniak Izydor, Stepek Michał; jako zastępcy pp. Marcoinówna Helena, Eglan Wacław. Komisja kontrolująca: Rymar Stanisław—przewodniczący, Janowska Natalja, Fusek Witold, Sarna Józef, Kolarz Antoni.

— DRUGI BEZPŁATNY WYKŁAD dla MŁODZIEŻY odbędzie się staraniem sekcji czytowej „Ogniska nauczycielskiego" krakowskiego we środę dnia 25 marca o godzinie 4 popołudniu w sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ul. Franciszkańska 4.) Mówić będzie p. Ramułtowa, naucz. gimn., na temat: „Prawda w życiu". W wykładzie może brać udział młodzież od 12 do 16 lat, oraz rodzice.

— ZE STOWARZYSZEŃ. W dniu 22 marca br. odbyło się w sali Rady miejskiej I walne Zgromadzenie konstytuujące „Towarzystwo służby miejskiej" w Krakowie przy nader licznym udziale członków. Do Zarządu na 3 lata wybrani zostali: P. Chełmecki prezesem, p. Szkaradek zastępcą prezesa, p. Wolski sekretarzem, p. Mikołajczyk skarbnikiem. Do wydziału weszli: Pp. Molenda, Język, Zawada, Spił, Madejski, Ciuruś, Wyderka, Rutka, jako członkowie zaś pp. Skwirtniański, Kucharz, Miodoński i Gussplt jako ich zastępcy. W końcu dokonano wyboru komisji kontrolującej do której, weszli Pp. Kral, Wyrewka i Garli.

— NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE za spokój duszy ś. p. Maryi z Eiglów Bolechowskiej, żony nadinżyniera, jako w drugą rocznicę śmierci odbędzie się dnia 24 marca br. o godz. 10 przedpoł. w kościele OO. Reformatów.

— TARNÓW. (Zebranie służby państwowej. — Walne zgromadzenie Koła T. S. L. — Uczczenie dra Tertila. — Posiedzenie Rady miejskiej).

Dnia 15 b. m. odbyło się ogólne zebranie Sług państwowych dekretowych i prowizorycznych, celem uchwalenia petycyi do rządu, o uregulowanie ich poborów, awansu terminowego, podwyższenie pensyi wdowiej z 400 na 600 kor. i sierocej z 80 na 120 kor., o zaprowadzenie pragmatyki służbowej, zniesienie tajnych kwalifikacyj, posunięcie Tarnowa do drugiej klasy dodatku aktywalnego, stabilizowanie sług prowizorycznych, relutum na ubranie urzędowe, wreszcie zmianę charakteru służbowego na ekspedyentów i podurzędników. Wnioski te przytoczone przez p. Ziółkowskiego za poparciem przewodniczącego ks. dra. Żygulińskiego i dra. Goldhammera, zostały jednogłośnie uchwalone.

W dnin 17 b. m. odbyło się w sali ratuszowej nadzwyczajne walne zgromadzenie tarnowskiego Koła T. S. L. celem wyboru prezesa i wiceprezesa, gdyż p. Pietrzycki i p. Heitzman zrezygnowali z tych godności wskutek wyjazdu z Tarnowa. Prezesem wybrany został p. Wincenty Sikora, zaś wiceprezesem pani Niwińska. Bezpośrednio po walnem zgromadzeniu odbyło się posiedzenie zarządu Koła, na którem uchwalono między innemi wynająć lokal dla Koła przy ul. Wałowej pod l. 8.

Wieczornica w „Sokole“ urządzona na cześć burmistrza dra Tertila z okazyi wybrania go posłem miasta Tarnowa na Sejm krajowy, odbyła się we czwartek dnia 19 b. m. przy licznym udziale członków miejscowych i zamiejscowych, oraz zaproszonych delegatów T. S. L. i „Gwiazdy“. Pierwszy przemawiał dr. Flis z Nowego Sącza, wiceprezes Związku, który podniósł zasługi dra Tertila w Sokolstwie i wezwał go do wytrwania przy tem sztandarze. Następnie p. Buynowski, prezes tarnowskiego „Sokoła“ wyraził radość gniazda z powodu wyboru dra Tertila posłem. Po kilku jeszcze przemówieniach, wzniósł dr. Tertil zdrowie Sokołów.

Dnia 19 b. m. odbyło się posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem burmistrza dra Tertila. Na posiedzeniu tem zdał burmistrz sprawę z czynności swych w czasach ostatnich, mianowicie przedstawił rokowania z zarządem dóbr książęcych o zakupno gruntu pod budowę wodociągu w Swierczkowie, dalej zawiadomił Radę, że z pomiędzy złożonych ofert na urządzenie maszynowe do wodociągu, orzeczenie inżynierów wypadło na korzyść krajowej fabryki Zieleniewskiego w Krakowie, atoli zażądano uczynienia odpowiednich zmian, do czego oferent nie omieszka się zapewne zastosować.

Wsprawie zaciągnąć się mającej pożyczki na budowę wodociągów, najkorzystniejszą okazała się pożyczka Banku krajowego, gdzie też poczyniono już odpowiednie kroki. Wsprawie elektrowni i tramwaju, przedłużono oferentom termin po koniec marca b. r. Kwestya budowy Sądu była przedmiotem osobnego wniosku nagłego, który właśnie na tem posiedzeniu przedłożono a na skutek którego wybrano deputacyę do Wiednia, z pp: burmistrza, wiceburmistrza i radcy Szatki. Gmach sądowy ma stanąć na przedmieściu „Grabówka“. Nadto uchwalono utworzyć II szkołę wydziałową żeńską w szkole im. Staszica przy pl. Targowica, na co już uzyskano podwyższenie zapomogi Wydziału krajowego. Szkoła ta będzie otwartą z począt kiem następnego roku szkolnego. Uchwalono również, na wniosek dra Rappaporta komisyjne zlustrowanie budynków szkół ludowych i innych budowli miejskich. Po załatwieniu kilku jeszcze drobniejszych spraw, przystąpiono do pierwszego punktu porządku dziennego t. j. do sprzedaży placu miejskiego pod Bank austro-węgierski. Przy punkcie tym wywiązała się dłuższa dyskusya, która przeciągnęła się do końca posiedzenia.

ANDRYCHÓW. (Tutejszy przemysł. — Misje. — Epidemia).

Miasto nasze oraz sąsiednie wsie Roczyny, Targanice i Zagórnik, słyną od dawna z wyrobów tkackich. Wyrabiają tu na warsztatach domowych materje bawełniane, znane w handlu pod nazwą płócienek andrychowskich. Starzy mieszczanie opowiadają, że dawniej przemysł ten kwitł i był źródłem dobrobytu tutejszych mieszkańców. Tkaniny te miały pokup i rozchodziły się nietylko po całej Polsce i Austryi, lecz szły do Niemiec, Węgier, a nawet do Francji. Dzisiaj niestety przemysł ten podupadł; ludność zarabia tkactwo i woli emigrować do Prus i Ameryki, gdzie więcej zarabia. Płócienka andrychowskie nie cieszą się u nas teraz pokupem; rugują je liche, pruskie wyroby fabryczne. Obecnie jest jeszcze około 300 domów, gdzie zajmują się tkactwem, przeważnie w porze zimowej. — Wydział krajowy, który ma obowiązek popierać krajowy przemysł i rozporządza na ten cel odpowiedniemi środkami, powinien był założyć tu szkołę tkacką; jest ona tu koniecznie potrzebną, bo ludność, zwłaszcza wiejska, ma zamiłowanie i uzdolnienie do tkactwa. Szkoła taka rozwinęłaby tę gałąź przemysłu.

Ludność Andrychowa oddaje się w znaczniejszej części rękodziełom. Jest tu 5 cechów chrześcijańskich, niektóre istnieją już od dwu wieków. Jest również kilka fabryk, jak mechaniczna tkalnia, 5 parowych farbiarni i maglowni płócienek, fabryka czernidła na buty i kilka kanaście warsztatów. W b. r. mają tu budować wielką fabrykę cementu. Kamień wapienny, własność hr. Bobrowskiego nadaje się świetnie do tego celu. Widzimy więc, że Andrychów ma wszelkie warunki, by stać się w przyszłości punktem przemysłowym w naszym kraju. Do tego jednak potrzeba wielu rzeczy, a w pierwszej linii także uzupełniającej szkoły przemysłowej.

Od 7 do 15 bm. odbyły się w kościele parafialnym misye, które przeprowadzali ks. ks. Redemptoryści z Podgórza z pomocą miejscowego i okolicznego duchowieństwa. Udział ludności wszystkich stanów był bardzo liczny. Jest też nadzieja, że odniosą one należyty skutek. Opowiadają nawet, że propinator żydek w ciągu tego tygodnia utargował o 14.000 kor. mniej za alkohole, niż zazwyczaj w ciągu takiego okresu.

W sąsiedniej wsi Wieprzu wybuchła z końcem lutego nagminnie szkarlatyna i odra. Szkoła miejscowa była z tego powodu zamknięta przez 14 dni.

— UJĘCIE NIEBEZPIECZNEGO WŁAMYWACZA we LWOWIE. Onegdaj w południe zjawił się w lwowskiej dyrekcji policji kryminalny z Katowic i doniósł, że tamtejsze władze są na tropie niebezpiecznego włamywacza Feliksa Sieradzkiego, który w ostatnich czasach wyjechał do Lwowa i tu przebywa u swego teścia Michała Czlabskiego. Policja lwowska zorganizowała natychmiast wyprawę, która powiodła się nadspodziewanie. Zaraz w ulicy Gródeckiej spostrzeżono brata włamywacza Władysława Sieradzkiego. Policya przypuszczając, że zmierza on w miejsce gdzie przebywa brat jego, udała się za nim. Do

---

80) *Jerzy Ohnet.*

Ostatnia miłość.

Zasunęła roletę, zamknęła okno i na parterze zrobiło się ciemno. W parę minut Armand opuścił ochronne stanowisko i tą samą ścieżką, która go przywiodła do domku, doszedł do furtki i powrócił do ogrodu willi. Usiadł w cieniu na ławce, zapalił cygaro i pałił zwolna, nieruchomy, pogrążony w zadumie.

Mina uspokojona nieco, westchnęła, doświadczając ulgi w cierpieniach i ostrożnie zamknęła okno. Scena, na jaką patrzyła, wydała się jej bardzo łatwą do zrozumienia.

Armand, po rozmowie z nią, pociągnięty pragnieniem zobaczenia Łucji, poszedł ujrzeć ją znowu, lub może przekonać się, czy jest sama i czy nieobecność jej na obiedzie w willi nie służyła tylko za pretekst do swobodnego przyjmowania u siebie Pawła. Nieszczęśliwy był zazdrosny Mina zaś wiedziała, jakie szalone przypuszczenia zazdrość może nasuwać. Chciał czuwać, szpiegować, wejść, kto wie? Zaglądał przez okno salonu.

Szelest jakiś musiał zdradzić jego obecność, ponieważ miss Grifith wyjrzała oknem, sądząc, że to pies Łucji. Wówczas hrabia zmuszony był ukryć się.

Zatem nie było żadnej zmowy, żadnego wspólnictwa między nim a dziewczęciem. Żadnej tajemnicy ani wiarołomstwa. Wszystko zatem mogło być jeszcze ocalone, gdyby panna Andrimont zgodziła się zaślubić Gravanta. Więc trzeba było, aby pani de Fontenay użyła jak najprędzej wszelkich sposobów, ażeby skłonić ją do tego kroku, który miał wyrokować o uratowaniu hrabiny, lub utracie spokoju na zawsze. Dzień wahania lub opóźnienia, a mógłby nastąpić wypadek, który sprowadził nieznm niepowetowaną katastrofę. Mina, w położeniu tak krytycznem, pozostawiona samej sobie, po raz pierwszy uczuła, że jej silna wola została zachwianą. Cały hart jej duszy, moc charakteru, tak dzielnego i czułego zarazem, zostały wstrząśnięte tą straszną walką; prawość sumienia psuła się i chwilami zdawało się jej, że traci świadomość prawdy i fałszu, prawa i bezprawia, sprawiedliwości i krzywdy.

Zapragnęła uchronić się od upadku, ocalić godność własną, nie skazić prawości charakteru, zapragnęła światłego zdania mądrego i wiernego doradcy, który ją wspierał i podtrzymywał w chwilach niepokoju i niebezpieczeństwa. Wysłała depeszę do margrabiego de Villenoisy, prosząc go, aby przyjechał do niej. Starzec przepędzał lato niedaleko Caen. W kilka godzin mógł z łatwością przybyć do pani de Fontenay. Wzmocniona na duchu, mogła zasnąć. Nazajutrz, przed śniadaniem, dowiedziała się, że prawie ze świtem Armand popłynął statkiem do Hawru, poleciwszy ją uprzedzić, że powróci dopiero późnym wieczorem.

W tymże samym czasie odebrała odpowiedź starego dyplomaty. Donosił, że przybędzie nazajutrz.

Nieobecność hrabiego ułatwiała dotrzymanie obietnicy, udzielonej przez Minę, rozmówienia się z panną Andrimont na rzecz Gravanta. Upewniona, że nikt jej w tem nie przeszkodzi, udała się około godziny trzeciej do domku szwajcarskiego, wiedząc, że zastanie samo dziewczę, ponieważ miss Griffith wyszła na zwykłą przechadzkę w kierunku Trouville.

Udała się wprost do drzwi saloniku, w którym zwykle Łucja przesiadywała i, nie zapukawszy, z całą poufałością weszła.

Łucja, ubrana w skromną szarą suknię siedziała przy stole, zajęta odrysowywaniem haftu na kanwie.

Słysząc otwierające się drzwi, zwróciła głowę i twarzyczka jej rozjaśniła się uśmiechem.

Powstała, podeszła ku hrabinie, uścisnęła jej rękę, zaprowadziła do kanapy i, siadając obok na nizkim krzesełku:

— Czemu mam zawdzięczać przyjemność widzenia pani tutaj? — spytała głosem poważnym. — Byłabym szczęśliwą, gdybym mogła jej czemś się przysłużyć.

— Przychodzę do ciebie w ważnej sprawie — rzekła pani de Fontenay — i proszę cię, abyś, przyjąwszy mnie tak łaskawie, również łaskawie raczyła wysłuchać.

Jasny wzrok dziewczęcia zamglił się, jakby przysłoniety chmurą troski i niepokoju, brwi zmarszczyły się, tylko wyraz twarzy pozostał uprzejmym.

— Niepokoi się pani o rezultat? — spytała. — Czy tak trudnem ma być spełnienie życzeń?

— Lękam się o to, albo raczej obawia się ten, w którego imieniu przychodzę tutaj, ponieważ postępowanie twoje nie było dlań zachęcające.

Łucja milczała, utkwiwszy oczy w panią de Fontenay, czekając, aż się wytłómaczy jaśniej, lecz sama nie ułatwiała bynajmniej objaśnienia.

— Chodzi tu — mówiła Mina dalej — o Pawła de Gravant. Żalił się przedemną i prosił, abym była pośrednikiem między nim a tobą. Sądził, że może wysłuchasz moich słów i polecił mi bronić sprawy swego szczęścia.

— Swego szczęścia? — podchwyciła panna Andrimont. — Czy aby jest go pewnym? — Odpowiem pani to samo, co jemu już odpowiedziałam. To tylko kaprys przelotny, który prędko przeminie, zastąpiony innym. Najlepiej byłoby dla niego, aby ten drugi jak najprędzej mu się przytrafił. Zapomnienie o kobiecie tak skromnej, jak ja, wartości, nie sprawi mu przykrości żadnej, a pozostawi tylko zadowolenie, że nie zakłócił spokoju.

— Więc tak ci się nie podoba, że nawet nie chcesz namyśleć się nad jego prośbą?

— Nie, bynajmniej! To bardzo miły człowiek, bardzo przyjemny, ot i wszystko. Jeżeli tylko zechce ograniczyć się na stosunkach zwykłej przyjaźni, zgodzę się chętnie, z całego serca.

— Zatem małżeństwo ci się nie podoba?

— Tak, może, ono jest prawdziwą przyczyną mej odmowy. Nie mam najmniejszej chęci krępować swej wolności. Tak, jestem, czuję się bardzo szczęśliwą i żałowałabym bardzo zamienić ten los na inny, który mógłby nie być takim.

(Dalszy ciąg nastąpi).

piero kiedy wszedł do domu przy ul. Gródeckiej pod l. 69 aresztowano go w bramie. Przypuszczenia policji okazały się trafnemi. Przekonano się bowiem, że właśnie w tej kamienicy mieszka Władysław Sieradzki, a w domu jego często przebywa brat Feliks, którego właśnie poszukiwała policja.

W chwili jednak, gdy weszła policja do mieszkania, znajdowała się tam tylko matka jego. W kuchni więc urządzono zasadzkę w nadziei, że Sieradzki wkrótce przybędzie. Jakoż nie długo potem wszedł oczekiwany zbrodniarz. Schwytano go natychmiast. Sieradzki, mężczyzna atletycznej budowy, usiłował się wydrzeć z rąk ajentów, lecz wkrótce skuto go i odstawiono na policję. Sieradzki Feliks popełnił kilka wielkich kradzieży z włamaniem w Berlinie, Gdańsku i Katowicach. Łączna szkoda, jaką wyrządził swoją zbrodniczą działalnością, wynosi mniej więcej 200.000 koron.

— WASINSKI -SNIEGUCKI wraz ze swoją bandą stanie w maju przed sądem przysięgłych we Lwowie. Sledztwo sądowe jest już bowiem ukończone, a olbrzymi stos aktów odesłano do prokuratorji państwa, celem wygotowania aktu oskarżenia, co potrwa zapewne kilka tygodni. Rozprawa Wasińskiego rozpocznie się więc w maju przed ławą przysięgłych, specyalnie dla osądzenia tej sprawy wylosowaną i potrwa conajmniej dwa tygodnie.

— PRZESZŁOŚĆ MILIARDERÓW. Z okazji niedawnego ślubu miljarderki Vanderbiltówny z hr. Szechenyim, przypominają dzienniki niektóre ciekawe szczegóły z przeszłości rodziny dzisiejszej hrabiny Szechenyi. Ma ona osobistego odziedziczonego po ojcu majątku 36.000.000 kor i wcale oszczędzać nie potrzebuje, albowiem po matce ma również zapewnioną znaczną sukcesję. Hr. Szechenyi jest dość, na europejską skalę, bogaty, ale majątek jego „ani się umył“ do majątku żony. Posiada on natomiast liczny poczet sławnych przedków, podczas gdy pradziad p. Vanderbilt był prostym przewoźnikiem, i na swej łódce przewoził gości z wysepki Island do New Yersey, za parę centów. Zaoszczędziwszy nieco grosza, otworzył podrzędną restauracyjkę, w której żona jego obsługiwała żądnych posiłku i napitku. Było to przed niespełna 100 laty. Stary Korneljusz Vanderbilt był pierwszym czystej krwi amerykaninem, który założył pierwszą „dynastję nadmilionerów,“ albowiem poprzednik jego w tej branży miljarderów, Astor, był z pochodzenia niemcem. Vanderbiltowie nie wdawali się, o ile możności, w żadne nieczyste interesy, unikali skandalów, a i w pośród dzisiaj żyjących jest kilku tęgich ludzi, jak np. najstarszy brat młodej mężatki, po staremu nazwany Korneljusz który wbrew woli i ku największej wściekłości ojca, ożenił się z ubogą panienką, nawet nieco od niego starszą, idąc jedynie za popędem serca. Dlatego też gdy stary Vanderbilt, ojciec jego, umierał, dał mu wszystkiego pół miliona dolarów niby „odczepnego.“ Bardzo ładnie jednak znalazł się młodszy brat Korneljusza, który mu ze swej schedy nieco odstąpił. Korneljusz jest znakomitym inżynierem i przedsiębiorcą kolejowym. Ponieważ jednak właściwie finansową głową „finansowej“ rodziny jest młodszy brat więc przed ślubem miss Gladys długo deliberowano nad tem, kto jej przy ślubie zastąpi ojca i rękę jej odda hr. Szechenyi'emu. Ostatecznie wybór familii padł na Korneljusza.

Telegramy.

ZDROWIE CESARZA.

WIEDEŃ. Przez całą niedzielę miał się cesarz zupełnie dobrze. Podczas całego przebiegu niedyspozycji cesarz nie zmienił swego zwykłego programu dziennego.

PRZECIW IMPORTOWI BYDŁA z SERBJI.

WIEDEN. Zgromadzenie delegatów dolnoaustr. Rady kultury kraj. przyjęło rezolucję przeciw importowi bitego bydła z Serbji do Austro-Węgier.

TERRORYZM i NAPASC SOCJALISTOW.

BERNO. Wczoraj przed południem z okazji dorocznego zgromadzenia katolickiego stronnictwa czeskich chłopów z Moraw, przyszło do kontrdemonstracji soc. demokratów, narodowych socjalistów i radykałów, przyczem wnoszono okrzyki przeciw duchownym. Przed czeskim domem związkowym przyszło do starcia 2000 demonstrantów z 600 uczestnikami zgromadzenia, przyczem duchownych czynnie insultowano. — Policja rozproszyła demonstrantów, przyczem 1 osobę aresztowano, poczem zgromadzenie odbyło się w spokoju.

ARESZTOWANIA w ŁODZI.

WARSZAWA. Z Łodzi donoszą: Wczoraj wieczorem policja z wojskiem otoczyła lokal Związku zawodowego robotników przemysłu włóknistego i dokonała w nim szczegółowej rewizji. Wszystkie książki, papiery i korespondencje skonfiskowano a lokal opieczętowano. Aresztowano: prezesa Związku, p. Gołędzinowskiego, oraz funkcjonarjuszów biurowych.

Wczoraj wieczorem ajenci wydziału śledczego aresztowali we własnem mieszkaniu dawno poszukiwanego bandytę, Władysława Marczewskiego. Jest on podejrzany o branie udziału w kilkunastu zbrojnych napadach.

ZATARG w PREZYDJUM DUMY.

PETERSBURG. Sekretarz Dumy, poseł Sazonowicz (prawica) ustępuje z tego stanowiska na skutek zataru z prezesem Chomiakowem. Następcą jego ma zostać Sinadino (również z prawicy).

NIELEGALNI „KADECI“

PETERSBURG. Senat ponownie odrzucił podanie przedstawicieli partji kadetów w sprawie jej legalizacji.

Z ROSJI.

BAKU. W Bakuchanach w jednym z domów robotniczych nastąpił ubiegłego wieczora z niewiadomych powodów wybuch. Budynek częściowo zniszczony. Z pod gruzów wydobyto 11 zwłok.

REKORD NAPOWIETRZNY.

PARYŻ. 21-go marca. — Aeronauta Farman zdobywca nagrody Archideacona w sumie 50.000 franków za przelecenie w aeroplanie przestrzeni 1,000 m. dokonał dziś ponownego wzlotu w aeroplanie o motorze silniejszym i przeleciał, nie dotknąwszy ziemi, 2,500 metrów.

CHOROBA KROLA PORTUGAL.

MADRYT. Osoby przybyłe z Lizbony podają, że rana, jaką król odniósł na ramieniu podczas zamachu tak się pogorszyła, że lekarze radzą natychmiast ramię amputować. Król i królowa-matka nie chcą nic słyszeć o takiej operacji, jednakże lekarze uważają ją za nieodzowną.

REFORMA WYBORCZA w ISTRYI

CAPO D'ISTRJA. Sejm przyjął nową ustawę wyborczą, która, zatrzymując zastępstwo interesów, dodaje kuryę powszechnego głosowania i zaprowadza bezpośrednie i tajne wybory. Liczbę mandatów podwyższono z 33 na 47.

Obecnie sejm istryjski liczyć będzie 3 wirylistów (biskupów), 5 posłów z wielkiej własności 2 z izby handlowej, 14 z miast, 15 z kurji wiejskiej i 8 z kurji powszechnej. Równocześnie uchwalił Sejm, że wymaganą będzie na przyszłość do powzięcia uchwały w najważniejszych sprawach kwalifikowana większość dwóch trzecich sejmu. Według nowej ordynacyi wyborczej przypadnie Włochom 25 mandatów a Słowianom 19, podczas gdy dotychczas zasiadało w sejmie istryjskim 21 Włochów i 9 Słowian.

SWIĘTA WOJNA w MAROKKO.

TANGER. W meczecie we Fezie proklamowano ponownie „świętą wojnę.“

UDAREMNIONY ZAMACH.

MANCZESTER. Robotnicy bez zajęcia postanowili rzucić bombę do sali posiedzeń w ratuszu, plan ten jednak zdradzili współuczestnicy spisku. Przywódców aresztowano.

ZAKONCZENIE ZATARGU CHIŃSKO-JAPONSKIEGO.

PEKIN. Po długich rokowaniach ambasadora japońskiego z chińskim urzędem spraw zagranicznych, zajście, wywołane aresztowaniem przez władze chińskie parowca japońskiego „Tacu-Maru“, załatwiono polubownie. Rząd chiński zgodził się uwolnić parowiec, salutować jego flagę, zwrócić straty i ukarać winnych aresztowania parowca. Rząd chiński wyraził przytem życzenie zakupienia broni skonfiskowanej na parowcu. Władze japońskie wyraziły chęć do porozumienia się pod tym względem.

PEKIN. (Pet. aj. tel.) Z powodu wydania okrętu „Katsumaru“, wybuchły na południu Chin wielkie rozruchy. Tłum tysięczny domaga się usunięcia gubernatora Kantonu. Ludność bojkotuje towary japońskie, kupcy japońscy opuszczają pospiesznie Kanton.

HONGKONG. W Kanton odbyło się zgrom. z udziałem 50.000 ludzi z protestem w sprawie Katsumaru. Wygłoszono podburzające mowy, poczem uczestnicy wszystkie rzeczy prowenienciji japońskiej rzucili na kupę i spalili. Uchwalono nieufność dla Rady stanu, z powodu jej uległości w obec żądań japońskich.

KATASTROFA na MORZU.

NOWY JORK. Donoszą z Tokio, że okręt „Matsumaru“ zderzył się koło Hakodate z drugim okrętem; 250 osób miało zatonąć.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

WAŻNE DLA EMIGRANTÓW!

WAŻNE DLA EMIGRANTÓW.

Nag dalszy spis: **Przewodnik Stanisława Cyrankiewicza o grobach i pomnikach z kościołów i cmentarzy Krakowa, Podgórza i Zwierzyńca zawierać będzie;**

Grobowce i pomniki Biskupów krakowskich w katedrze na Wawelu; Grobowce i pomniki Kanoników katedralnych, pochowanych w katedrze na Wawelu i na cmentarzu krakowskim;

Spis pomników, tablic i nagrobków z kościołów krakowskich i św. Salwatora na Zwierzyńcu;

Groby wieczyste zgromadzeń zakonnych na cmentarzu i wygasłego klasztoru PP. Scholastyczek, PP. Kamedulanek, obecna szkoła św. Kingi dawniej ich kościół i klasztor;

Grobowiec wspólny Weteranów z roku 1830—1831;

Wspólna mogiła zastrzelonych w roku 1848;

Pomnik poległych za ojczyznę w r. 1863 znajdujących się na cmentarzu krakowskim;

Pomniki mistrzów: pióra, pędzla, dłuta, lutni i t. p. na cmentarzu krakowskim;

Wspomnienie pośmiertne członków partyi demokratycznej robotników którzy pracowali dla idei i są pochowani na cmentarzu w Krakowie, Podgórzu i Zwierzyńcu.

Kronika cmentarna;

Cmentarz krakowski ze spisem pomników i grobów wojskowych także, ułożony alfabetycznie;

Cmentarz Podgórski (stary i nowy) ze spisem pomników i grobów;

Cmentarz Zwierzyniecki (stary i nowy) wraz z cmentarzem znajdującym się około kościoła św. Salwatora, w kościółku tym groby są pochowane 19 zakonnic SS. Norbetanek z ksienią Ewą Stopiecką za której staraniem dokonaną została beatyfikacia błogosławionej Bronisławy w r. 1840, gdzie ma swą kaplicę u stóp kopca Kościuszki.

Plan cmentarza krakowskiego.

Wszystkim Paniom i Panom biorącym współdział przez 12 lat w tem przykrem i mozolnem wydawnictwie składa podziękowanie wydawca tegoż Przewodnika cmentarnego

Stanisław Cyrankiewicz.